

kancelarie rpPoradnik
Prawo i podatkiWIĘCEJ PORAD NA  KANCELARIE.RP.PL

NIERUCHOMOŚCI

Świadectwo nie tylko na papierze

Świadectwa charakterystyki energetycznej będą wymagane częściej niż dotychczas, ale nie dla każdego budynku i lokalu.



TOMASZ DUDZIŃSKI

adwokat Marszałek
i Partnerzy – Adwokaci

MAGDALENA MYDŁOWSKA

adwokat Marszałek i Partnerzy –
Adwokaci

Wkrótce zaczną obowiązywać nowe przepisy, które wprowadzają m.in. zmiany w kwestiach dotyczących świadectw charakterystyki energetycznej, odnośnie zasad ich sporządzania oraz sankcji za nieprzestrzeganie wymogów z nimi związanych. 28 kwietnia 2023 r. wejdą w życie znowelizowane przepisy ustawy z 29 sierpnia 2014 r. o charakterystyce energetycznej budynków (dalej jako: ustawa) oraz część zmienionych przepisów ustawy z 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane.

Ważniejsze zmiany

Znowelizowane przepisy wprowadzają m.in. następujące zmiany w kwestiach związanych ze sporządzaniem i wydawaniem świadectw charakterystyki energetycznej:

1) możliwość otrzymania świadectwa w formie papierowej (opatrzone numerem nadanym w centralnym rejestrze charakterystyki energetycznej budynków oraz podpisem osobistym osoby uprawnionej) lub elektronicznej (opatrzone numerem nadanym w centralnym rejestrze charakterystyki energetycznej budynków oraz kwalifikowanym podpisem elektronicznym,

podpisem zaufanym lub podpisem osobistym osoby uprawnionej);

2) świadectwo musi zawierać m.in. oświadczenie osoby, które je sporządziła, że dokument został wygenerowany z centralnego rejestru charakterystyki energetycznej budynków; oświadczenie to jest składane pod rygorem odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych oświadczeń;

3) świadectwo sporządza osoba wpisana do wykazu osób uprawnionych do sporządzania świadectw charakterystyki energetycznej, która spełnia określone wymogi;

4) gdy dla budynku lub części budynku zostało sporządzone świadectwo charakterystyki energetycznej, w ogłoszeniu lub reklamie dotyczących zbycia lub najmu budynku lub jego części należy podać:

a) wskaźniki rocznego zapotrzebowania na energię użytkową, energię końcową, nieodnawialną energię pierwotną,

b) udział odnawialnych źródeł energii w rocznym zapotrzebowaniu na energię końcową,

c) jednostkową wielkość emisji CO₂;

5) świadectwa wydane przed dniem 28 kwietnia 2023 r. zachowują ważność przez okres, na jaki zostały wydane.

Transakcje na rynku nieruchomości

W aktualnie obowiązującym stanie prawnym obowiązek przekazania nabywcy albo najemcy:

a) świadectwa charakterystyki energetycznej powstaje przy zawarciu umowy sprzedaży albo zbycia spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu;

b) kopii świadectwa charakterystyki energetycznej powstaje przy zawarciu umowy najmu.

Do przekazania świadectwa zobowiązany jest właściciel lub zarządca budynku, lub części budynku, lub osoba, której przysługuje spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu mieszkalnego.

W praktyce w wielu przypadkach przepisy te nie są

przestrzegane, ponieważ sankcją jest możliwość pisemnego wezwania zbywcy (odpowiednio wynajmującego) przez nabywcę (odpowiednio najemcę) w terminie 14 dni od dnia zawarcia umowy do przekazania świadectwa w terminie dwóch miesięcy od dnia doręczenia wezwania. W przypadku niespełnienia żądania, nabywca (odpowiednio najemca) w terminach wskazanych w ustawie ma prawo jego sporządzenia na koszt zbywcy (odpowiednio wynajmującego).

Znowelizowane przepisy nie wprowadziły znaczących zmian w ramach katalogu przypadków, kiedy powstaje obowiązek przekazania świadectwa charakterystyki energetycznej. Zgodnie z nowym brzmieniem art. 11 ust. 1 ustawy właściciel lub zarządca budynku, lub części budynku, osoba, której przysługuje spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu, lub osoba, której przysługuje spółdzielcze lokatorskie prawo do lokalu mieszkalnego, przekazują odpowiednio nabywcy albo najemcy:

1) świadectwo charakterystyki energetycznej – przy sporządzeniu aktu notarialnego umowy zbycia prawa własności albo spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu;

2) kopię świadectwa charakterystyki energetycznej, które przekazano w postaci papierowej, albo wydruk świadectwa charakterystyki energetycznej, które przekazano w postaci elektronicznej – przy zawarciu umowy najmu.

W związku z tym, w przypadku już użytkowanych budynków lub lokali sporządzenie świadectwa charakterystyki energetycznej będzie konieczne przy ewentualnej transakcji ich zbycia lub najmu.

W ramach zmienionych przepisów ustawodawca uregulował, iż nabywca albo najemca nie mogą zrzec się prawa do otrzymania odpowiednio świadectwa charakterystyki energetycznej, jego kopii albo wydruku. Istotne jest także, iż w przypadku zbycia lokalu lub jego wynajmu konieczne jest posiadanie świadectwa energetycznego

dla tego lokalu (w takiej sytuacji nie ma wymogu posiadania świadectwa energetycznego dla całego budynku, w którym znajduje się lokal).

Znowelizowane przepisy wprowadzają także obowiązek odnotowania przez notariusza w akcie notarialnym przekazania nabywcy świadectwa charakterystyki energetycznej. W przypadku jego nieprzekazania notariusz poucza podmiot obowiązany do jego przekazania o karze grzywny za niewykonanie jego obowiązku.

Konsekwencją nieprzekazania świadectwa charakterystyki energetycznej przy sporządzeniu aktu notarialnego umowy zbycia prawa własności albo spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu (odpowiednio przy zawarciu umowy najmu) jest możliwość obciążenia tego, na kim ten obowiązek spoczywa karą grzywny. Takiej karze podlega również ten, kto dopuszcza się tego czynu, działając w imieniu osoby fizycznej, osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej nieposiadającej osobowości prawnej. Orzekanie w takich sprawach następuje na podstawie przepisów Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia.

Zakończenie budowy

Począwszy od 28 kwietnia 2023 r., zgodnie art. 57 ust. 1 pkt 6a Prawa budowlanego, inwestor – w przypadku budynków – będzie zobowiązany dołączyć do zawiadomienia o zakończeniu budowy obiektu budowlanego lub wniosku o udzielenie pozwolenia na użytkowanie kopię, lub wydruk świadectwa charakterystyki energetycznej. Z powyższego obowiązku zostały wyłączone budynki, o których mowa w art. 3 ust. 4 ustawy, czyli budynki:

1) podlegające ochronie na podstawie przepisów o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami;

2) używane jako miejsce kultu i do działalności religijnej;

3) przemysłowe oraz gospodarcze niewyposażone w instalacje zużywające energię, z wyłączeniem instalacji oświetlenia wbudowanego;

4) mieszkalne, przeznaczone do użytkowania nie dłużej niż cztery miesiące w roku;

5) wolnostojące o powierzchni użytkowej poniżej 50 m²;

6) gospodarstwa rolne o wskaźniku EP określającym roczne obliczeniowe zapotrzebowanie na nieodnawialną energię pierwotną nie wyższym niż 50 kWh/(m²-rok).

Ponadto, zgodnie z art. 57 ust. 1bb Prawa budowlanego, obowiązek dołączania świadectwa charakterystyki energetycznej do zawiadomienia o zakończeniu budowy nie obejmuje budowy, o której mowa w art. 29 ust. 1 pkt 1a Prawa budowlanego. Chodzi tu o budowę wolno stojących, nie więcej niż dwukondygnacyjnych budynków mieszkalnych jednorodzinnych o powierzchni zabudowy do 70 m², których obszar oddziaływania mieści się w całości na działce lub działkach, na których zostały zaprojektowane, a budowa jest prowadzona w celu zaspokojenia własnych potrzeb mieszkaniowych inwestora.

O czym trzeba pamiętać

Zmienione przepisy przewidują, iż świadectwa charakterystyki energetycznej będą wymagane częściej niż dotychczas, ale nie będą konieczne dla wszystkich użytkowanych już budynków i lokali (tj. będą one wymagane wyłącznie w określonych przypadkach). W przypadku budynków nowo wznoszonych, obowiązek dołączania przez inwestora do zawiadomienia o zakończeniu budowy obiektu budowlanego lub wniosku o udzielenie pozwolenia na użytkowanie świadectwa charakterystyki energetycznej nie ma charakteru bezwzględnego i ustawodawca przewidział w tej sprawie wyjątki.

Należy także zauważyć, iż ewentualne nieprzekazanie przez zbywcę (wynajmującego) świadectwa charakterystyki energetycznej nie ma wpływu na dopuszczalność zawarcia umowy zbycia lub najmu oraz jej ważność, ale naruszenie tego obowiązku może skutkować nałożeniem grzywny. /©©

PRACODAWCA I PRACOWNICY

Praca zdalna i kontrola trzeźwości

Ostatnia nowelizacja Kodeksu pracy wprowadza w 2023 r. przełomowe zmiany związane zatrudnieniem.



BEATA KRZYŻANOWSKA

radca prawny, kancelaria prawna
Gajewski Trawczyńska i Wspólnicy

Ustawy z 1 grudnia 2022 r. o zmianie ustawy Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2023, poz. 240) ma na celu wdrożenie do polskiego porządku prawnego dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2019/1152 z 20 czerwca 2019 r. w sprawie przejrzystych i przewidywalnych warunków pracy w Unii Europejskiej (Dz. Urz. UE. L Nr 186 z 11.07.2019, str. 105) – dalej „dyrektywa 2019/1152”.

Wprowadzane zmiany mają również na celu wdrożenie do obowiązującego Kodeksu pracy postanowień dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2019/1158 z 20 czerwca 2019 r. w sprawie równowagi między życiem zawodowym a prywatnym rodziców i opiekunów oraz uchylającej dyrektywę Rady 2010/18/UE (Dz. Urz. UE L Nr 188 z 12.07.2019 r., str. 79), dalej „dyrektywa 2019/1158”. Z uzasadnienia projektu do ustawy wynika, iż dyrektywa 2019/1158 ustanawia minimalne wymagania mające na celu osiągnięcie równości kobiet i mężczyzn pod względem szans na rynku pracy i traktowania w miejscu pracy przez ułatwienie pracownikom będącym rodzicami lub opiekunami godzenia życia zawodowego z rodzinnym. W tym celu dyrektywa 2019/1158 przewiduje indywidualne prawa związane z:

a) urlopem ojcowskim, urlopem rodzicielskim i urlopem opiekuńczym,

b) elastyczną organizacją pracy dla pracowników będących rodzicami lub opiekunami.

Zmiana minimalnego wynagrodzenia

Wprowadzone ustawą zmiany mają na celu wprowadzenie do polskiego porządku prawnego unijnych rozwiązań dotyczących prawa pracy, które jednocześnie umożliwią kobietom i mężczyznom większe szanse pozostawiania na rynku pracy.

W 2023 r. zmianie ulegnie także kwota minimalnego wynagrodzenia, która wzrośnie w ciągu roku dwa razy. Od stycznia 2023 r. wynosi ona 3490,00 zł brutto, zaś od 01 lipca 2023 r. 3600 zł brutto. Powyższa zmiana minimalnego wynagrodzenia wiąże się z obowiązkiem zmiany umowy o pracę w przypadku umów, które zawierają określenie wysokości wynagrodzenia na poziomie do tychczas obowiązującego minimalnego wynagrodzenia, tj. kwoty 3010 zł brutto.

Zmiana obowiązującej kwoty minimalnego wynagrodze-

W tym roku
zmianie ulegnie
kwota minimalnego
wynagrodzenia,
która wzrośnie w
ciągu roku dwa razy

nia wywołuje także skutek w postaci należności publicznoprawnych, tj. składek na ubezpieczenia społeczne oraz zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych. Wprowadzony wzrost minimalnego wynagrodzenia powoduje także wzrost kosztów zatrudnienia pracownika, który ponoszony jest przez pracodawcę.

Wprowadzone zmiany do Kodeksu pracy stanowią m.in. rezultat zmian, które weszły do porządku prawnego w trakcie trwania epidemii Covid-19. Projekt nowelizacji wprowadzający do Kodeksu pracy możliwość pracy zdalnej oraz dokonywanie kontroli trzeźwości pracowników spowoduje konieczność dostosowania obowiązujących u pracodawcy wewnętrznych procedur.

Poza firmą

Nowelizacja Kodeksu pracy wprowadza możliwość zastosowania pracy zdalnej. Zgodnie z art. 67[18] Kodeksu pracy praca może być wykonywana całkowicie lub częściowo w miejscu wskazanym przez pracownika i każdorazowo uzgodnionym z pracodawcą, w tym pod adresem pracownika, w szczególności z wykorzystaniem środków bezpośredniego porozumiewania się na odległość. Uzgodnienie dotyczące zasad wykonywania pracy zdalnej może zostać dokonane zarówno z inicjatywą pracodawcy, jak i na wniosek pracownika. Praca zdalna może zostać wykonywana na polecenie pracodawcy w okresie obowiązywania stanu nadzwyczajnego, stanu zagrożenia epidemicznego albo stanu epidemii oraz w okresie trzech miesięcy po ich odwołaniu lub okresie, w którym zapewnienie przez pracodawcę bezpiecznych i higienicznych warunków pracy w dotychczasowym miejscu pracy pracownika nie jest czasowo możliwe z powodu działania siły wyższej.

Warunkiem do wykonywania pracy zdalnej przez pracownika jest złożenie oświadczenia o posiadanych warunkach lokalowych i technicznych do jej wykonywania. Zgodnie z art. 67[20] Kodeksu Pracy zasady wykonywania pracy zdalnej określa się w porozumieniu zawierającym między pracodawcą i

zakładową organizacją związkową, a w przypadku gdy u pracodawcy działa więcej niż jedna zakładowa organizacja związkowa – w porozumieniu między pracodawcą a tymi organizacjami. Pracodawca zobowiązany jest zapewnić pracownikowi wykonującemu pracę zdalną materiały i narzędzia pracy, w tym urządzenia techniczne, niezbędne do wykonywania pracy zdalnej, instalację, serwis, konserwację narzędzi pracy, w tym urządzeń technicznych, niezbędnych do wykonywania pracy zdalnej, a także pokryć koszty energii elektrycznej oraz usług telekomunikacyjnych niezbędnych do wykonywania pracy zdalnej, pokryć koszty związane z wykonywaniem pracy zdalnej, a także zapewnić pracownikowi wykonującemu pracę zdalną szkolenia i pomoc techniczną niezbędne do wykonywania tej pracy.

W przypadku złożenia wniosku o wykonywanie pracy zdalnej przez pracownika pracodawca będzie zobowiązany do jego uwzględnienia w przypadku jego złożenia przez pracownika w ciąży, pracownika wychowującego dziecko do ukończenia przez nie czwartego roku życia, a także pracownika sprawującego opiekę nad innym członkiem najbliższej rodziny lub inną osobą pozostającą we wspólnym gospodarstwie domowym, posiadającymi orzeczenie o niepełnosprawności albo orzeczenie o znacznym stopniu niepełnosprawności.

Ustawodawca przewidział także, iż pracownikowi wykonującemu pracę zdalną przy wykorzystaniu własnych materiałów i narzędzi pracy przysługuje ekwiwalent pieniężny w wysokości ustalonej z pracodawcą.

Bariera dla alkoholu

Nowelizacja ustawy wyrażnie wskazuje, iż w przypadku, gdy jest to niezbędne do zapewnienia ochrony życia i zdrowia pracowników lub innych osób, lub ochrony mienia, pracodawca może wprowadzić kontrolę trzeźwości pracowników. Kontrola trzeźwości nie może naruszać godności oraz innych dóbr osobistych pracownika.

Zgodnie z art. 22[1c] Kodeksu pracy kontrola trzeźwości obejmuje badanie przy użyciu metod niewymagających badania laboratoryjnego za pomocą urządzenia posiadającego ważny dokument potwierdzający jego kalibrację lub wzorcowanie.

Pracodawca, wprowadzając kontrolę trzeźwości, ustala w układzie zbiorowym pracy lub w regulaminie pracy albo w obwieszczeniu (jeżeli pracodawca nie jest objęty układem zbiorowym pracy lub nie jest obowiązany do ustalenia regulaminu pracy) grupy lub grupy pracowników objętych kontrolą trzeźwości i sposób przeprowadzania kontroli trzeźwości, w tym rodzaj urządzenia wykorzystywanego do kontroli, czas i częstotliwość jej przeprowadzania.

O wprowadzeniu kontroli trzeźwości pracodawca zobowiązany jest poinformować pracowników nie później niż na dwa tygodnie przed rozpoczęciem jego wprowadzenia.

Zgodnie z art. 22[1d] Kodeksu pracy pracodawca nie dopuszcza pracownika do pracy, jeżeli kontrola trzeźwości wykazuje obecność alkoholu w organizmie pracownika wskazującą na stan po użyciu alkoholu albo stan nietrzeźwości w rozumieniu art. 46 ust. 2 albo 3 ustawy z 26 października 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi, albo zachodzi uzasadnione podejrzenie, że pracownik stał się do pracy w stanie po użyciu alkoholu albo w stanie nietrzeźwości, lub spożywał

alkohol w czasie pracy. Zgodnie z kolejnymi zapisami ustawy informację dotyczącą podstawy niedopuszczenia pracownika do pracy przekazuje się pracownikowi do wiadomości, natomiast na żądanie pracodawcy lub pracownika niedopuszczonego do pracy badanie stanu trzeźwości pracownika przeprowadza uprawniony organ powołany do ochrony porządku publicznego.

Istotny element w zakresie wprowadzonej możliwości kontroli trzeźwości pracowników dotyczy zakresu przetwarzanych przez pracodawcę danych, które dotyczyć będą dokładnej daty, godziny i minuty badania, a także wyniku zastosowanej kontroli.

Implementacja unijnej dyrektywy work-life balance oraz dyrektywy w sprawie przejrzystych i przewidywalnych warunków pracy w UE zapewni pracownikom szereg uprawnień. Pracodawca zobowiązany m.in. zostanie do wskazywania przyczyny wypowiedzenia umowy o pracę na czas określony, co zrówna pozycję umów okresowych z umowami na czas nieokreślony, zapewniając jednocześnie większą stabilność zatrudnienia, a także wprowadzając obowiązek konsultacji z przedstawicielem związków zawodowych. Nowelizacja wprowadza także dodatkowe przerwy w pracy, a także wprowadzi nowy rodzaj urlopu w maksymalnym wymiarze pięciu dni roboczych celem zapewnienia możliwości wykonywania osobistej opieki nad członkiem rodziny lub osobą wspólnie zamieszkującą z pracownikiem w jednym gospodarstwie domowym.

Wprowadzona nowelizacja wprowadzi szereg zmian, które stanowić będą dodatkowe uprawnienia dla pracowników, przy czym jednocześnie zobowiązywać będzie do dostosowania aktualnych procedur obowiązujących w organizacjach, w tym zaktualizowania regulaminów pracy o nowe przepisy. /©©

UPRAWNIENIA RODZICÓW

Urlop ojcowski po nowemu

Przyznano uprawnienie do urlopu ojcowskiego w przypadku przysposobienia starszych dzieci, aby ułatwić im adaptację.



WALDEMAR SZUBERT

radca prawny, Kancelaria
Radców Prawnych Ryszewski
Szubierajski

Ustawa z 7 października 2022 r. o zmianie ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej oraz niektórych innych ustaw to 100 stron nowych regulacji. Wśród tych zmian dokonano nowelizacji przepisów o urlopie ojcowskim, ale dokonano też istotnych zmian w zakresie urlopu

rodzicielskiego czy urlopu na warunkach urlopu macierzyńskiego. Zmiana przepisów ma związek z unijnymi regulacjami, tzw. dyrektywą work-life balance (nr 2019/1158). Urlop ojcowski jest istotny o tyle, o ile w jego czasie uzyskuje się z ZUS zasiłek w wysokości 100 proc. wynagrodzenia.

Dotychczas kodeks pracy wskazywał w art. 182[3], że pracownik – ojciec wychowujący dziecko ma prawo do urlopu ojcowskiego w wymiarze do dwóch tygodni, nie dłużej jednak niż:

1) do ukończenia przez dziecko 24. miesiąca życia albo

2) do upływu 24 miesięcy od dnia uprawomocnienia się postanowienia orzekającego przysposobienie dziecka i nie dłużej niż do ukończenia przez

dziecko 7. roku życia, a w przypadku dziecka, wobec którego podjęto decyzję o odroczeniu obowiązku szkolnego, nie dłużej niż do ukończenia przez nie 10. roku życia. Jednocześnie urlop ojcowski może być wykorzystany jednorazowo albo w nie więcej niż dwóch częściach, z których żadna nie może być krótsza niż tydzień. Urlop ojcowski jest udzielany na piśmie wniosek pracownika – ojca wychowującego dziecko, składany w terminie nie dłuższym niż siedem dni przed rozpoczęciem korzystania z urlopu. Pracodawca jest obowiązany uwzględnić wniosek pracownika.

Od 1 lutego 2023 roku zmieniono powyższy punkt 2, wskazując, że prawo do urlopu jest możliwe do wykorzy-

stania do upływu 24 miesięcy od dnia uprawomocnienia się postanowienia orzekającego przysposobienie dziecka i nie dłużej niż do ukończenia przez dziecko 14. roku życia. Tym samym przyznano uprawnienie do urlopu ojcowskiego w przypadku przysposobienia starszych dzieci oraz usunięto przesłankę odroczenia obowiązku szkolnego.

W uzasadnieniu projektu wskazano, że „nowelizacja zmierza do ułatwienia procesu adaptacji dziecka, w szczególności dziecka starszego, w nowej rodzinie przez wprowadzenie zmian w kodeksie pracy w zakresie urlopu ojcowskiego, urlopu na warunkach urlopu macierzyńskiego dla pracowników, którzy przyjęli dziecko na wychowa-

nie jako rodzice adopcyjni, oraz urlopu rodzicielskiego. Rozwiązanie to będzie sprzyjało budowaniu więzi rodziców adopcyjnych z dzieckiem, jak również będzie pozwalało na szybsze nawiązanie relacji rodzinnych.

Podobne zmiany zaproponowano także w zakresie regulowanym ustawą z 20 grudnia 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników (Dz.U. z 2022 r. poz. 933, z późn. zm.), jak również w zakresie nadania prawa do świadczenia rodzicielskiego dla osób, które przysposobiły dziecko”.

Przepisy przejściowe dają możliwość wykorzystania urlopu ojcowskiego na nowych warunkach również tym pracownikom – ojcom, którzy przysposobili dziecko przed

wejściem w życie nowelizacji i nie wykorzystali urlopu ojcowskiego. Zgodnie z art. 37 ustawy zmieniającej pracownik – ojciec wychowujący dziecko, który przysposobił je przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy i nie wykorzystał urlopu ojcowskiego lub części tego urlopu, ma prawo odpowiednio do urlopu ojcowskiego, w brzmieniu nadanym ustawą zmieniającą, lub niewykorzystanej części tego urlopu. W takim wypadku pracownik ma prawo do urlopu ojcowskiego przez okres od 1 lutego 2023 roku do dnia upływu 24 miesięcy od dnia uprawomocnienia się postanowienia orzekającego przysposobienie dziecka i nie dłużej jednak niż do ukończenia przez dziecko 14. roku życia. /©©

ROZLICZENIE

Wysokość daniny zależy od związku budynku lub gruntu z działalnością

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 24 lutego 2021 r. stworzył dla przedsiębiorców będących podatnikami podatku od nieruchomości istotne narzędzie do weryfikacji prawidłowości swoich rozliczeń w podatku od nieruchomości.



TOMASZ WICHARY

adwokat, doradca podatkowy,
Andersen

Na gruncie przepisów prawa wyróżnić można trzy rodzaje nieruchomości, a mianowicie:

1) gruntowe – części powierzchni ziemskiej będące odrębnym przedmiotem własności;

2) budynkowe – trwale związane z gruntem budynki stanowiące przedmiot odrębnej od gruntu własności;

3) lokalowe – części budynków będące odrębnym przedmiotem własności.

Z perspektywy prawa podatkowego zgodnie z art. 2 ust. 1 pkt 1–3 ustawy z 12 stycznia 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych (dalej: „u.p.o.l.”), opodatkowaniu podatkiem od nieruchomości podlegają następujące nieruchomości lub obiekty budowlane:

- 1) grunty;
- 2) budynki lub ich części;
- 3) budowle lub ich części związane z prowadzeniem działalności gospodarczej.

Opodatkowanie w przypadku przedsiębiorcy

Zasadą jest, że grunty, budynki i budowle będące w posiadaniu przedsiębiorcy podlegają opodatkowaniu

podatkiem od nieruchomości według stawki związanej z prowadzeniem działalności gospodarczej, stosownie do art. 1a ust. 1 pkt 3 u.p.o.l.

Natomiast zgodnie z art. 1a ust. 2a u.p.o.l. do gruntów, budynków i budowli związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej nie zalicza się:

1) budynków mieszkalnych oraz gruntów związanych z tymi budynkami;

2) gruntów, o których mowa w art. 5 ust. 1 pkt 1 lit. b i d u.p.o.l.;

3) budynków, budowli lub ich części, w odniesieniu do których została wydana decyzja ostateczna organu nadzoru budowlanego, (...) lub decyzja ostateczna organu nadzoru górniczego, na podstawie której trwale wyłączono budynek, budowlę lub ich części z użytkowania.

Wskazany przepis zawiera katalog wyłączeń, zgodnie z którym w ww. przypadkach nieruchomości będące w posiadaniu przedsiębiorcy nie są związane z prowadzeniem działalności.

Z tego wynika, że na gruncie u.p.o.l. zasadą jest, że nieruchomość będąca w posiadaniu przedsiębiorcy podlega opodatkowaniu podatkiem od nieruchomości według stawki związanej z działalnością gospodarczą. Natomiast na zasadzie wyjątku nieruchomości przedsiębiorcy podlegają opodatkowaniu według innej stawki.

Zasada wprowadzona w treści art. 1a ust. 1 pkt 3 u.p.o.l. została jednak zakwestionowana przez Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 24 lutego 2021 r., gdzie Trybunał wskazał, że: „Art. 1a ust. 1 pkt 3 ustawy z 12 stycznia 1991 r.

o podatkach i opłatach lokalnych (Dz. U. z 2019 r. poz. 1170) rozumiany w ten sposób, że o związaniu gruntu, budynku lub budowli z prowadzeniem działalności gospodarczej decyduje wyłącznie posiadanie gruntu, budynku lub budowli przez przedsiębiorcę lub inny podmiot prowadzący działalność gospodarczą, jest niezgodny z art. 64 ust. 1 w związku z art. 31 ust. 3 i art. 84 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej”.

Faktyczny związek

Trybunał Konstytucyjny w przywołanym wyroku zwrócił uwagę na to, że zastosowanie wyższej stawki podatkowej w podatku od nieruchomości, opierając się wyłącznie na kryterium posiadania nieruchomości przez przedsiębiorcę, jest rozwiązaniem sprzecznym z ustawą zasadniczą.

Z przywołanego wyroku Trybunału Konstytucyjnego płynie istotna wskazówka dla podatników, że wyższą stawką podatku od nieruchomości nie mogą być obciążone nieruchomości:

1) niewykorzystywane do prowadzenia działalności gospodarczej lub

2) potencjalnie niemogące być wykorzystywane do prowadzenia działalności gospodarczej.

Choć wydany wyrok Trybunału dotyczył osoby fizycznej prowadzącej działalność gospodarczą, wnioski z niego wynikające znajdują zastosowanie do wszystkich przedsiębiorców (niezależnie od formy prawnej), potwierdzają to sądy administracyjne (przykładowo: wyrok NSA z 15

marca 2022 r., sygn. III FSK 3936/21, wyrok WSA w Gliwicach z 21 lipca 2022 r., sygn. I SA/Gl 51/22).

Natomiast wyjaśniono w orzecznictwie, że: „Użyty w wyroku TK z 24 lutego 2021 r., SK 39/19, zwrot »nie są wykorzystywane i nie mogą być

Przedsiębiorca powinien każdorazowo dokonać analizy związku posiadanej nieruchomości z prowadzoną działalnością gospodarczą w celu zweryfikowania zastosowania właściwej stawki podatkowej

potencjalnie wykorzystywane do prowadzenia działalności gospodarczej» należy tłumaczyć w taki sposób, że podwyższona stawka opodatkowania nie będzie mogła znaleźć zastosowania w przypadku wystąpienia obiektywnej i niezależnej od przedsiębiorcy, a także niedającej się przewidzieć przeszkody całkowicie uniemożliwiającej prowadzenie lub kontynuowanie działalności gospodarczej” (por. wyrok NSA z 24 marca 2022 r., sygn. III FSK 2647/21).

Co za tym idzie, przedsiębiorca powinien każdorazowo dokonać analizy związku posiadanej nieruchomości z prowadzoną działalnością gospodarczą w celu zweryfikowania zastosowania właściwej stawki podatkowej.

Koncepcja względów technicznych

W stanie prawnym obowiązującym do 31 grudnia 2015 r. podatnicy mieli możliwość kwestionowania związku nieruchomości z działalnością gospodarczą, ze względu na stan techniczny nieruchomości. Przesłanka ta miała charakter nieostrej oraz wywoływała wątpliwości interpretacyjne. Dlatego od 1 stycznia 2016 r. wraz z nowelizacją u.p.o.l. uchylono przepisy dotyczące „względów technicznych”.

Jednakże koncepcja względów technicznych odżyła „na

nowo” po wspomnianym wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Na co zresztą wskazują sądy administracyjne. W wyroku z 10 sierpnia 2022 r. WSA w Lublinie (sygn. I SA/Lu 311/21) wskazał, że: „Co prawda »względów techniczne« od 1 stycznia 2016 r. nie determi-

asumpt do weryfikacji swoich rozliczeń podatkowych w podatku od nieruchomości. Natomiast orzecznictwo sądowoadministracyjne dostarcza pewnych wskazówek dla podatników w celu zbadania związku posiadanych nieruchomości z prowadzoną

działalnością gospodarczą. Naczelny Sąd Administracyjny wypracował pewien katalog przesłanek pozwalających na zbadanie, czy dana nieruchomość będąca w posiadaniu przedsiębiorcy powinna być opodatkowana według stawek właściwych dla nieruchomości związanych z prowadzoną działalnością gospodarczą. Zgodnie z tym katalogiem nieruchomość powinna być w posiadaniu przedsiębiorcy (warunek konieczny) oraz powinna spełniać jedną z poniższych okoliczności, a mianowicie:

1) powinna wchodzić w skład prowadzonego przez niego przedsiębiorstwa lub,

2) przedmiot działalności przedsiębiorcy obejmuje jedynie prowadzenie działalności gospodarczej, bez względu na to, czy nieruchomość jest wykorzystywana na prowadzenie działalności gospodarczej, lub

3) nieruchomości są funkcjonalnie powiązane z przedsiębiorstwem, tj.:

a. są faktycznie wykorzystywane do prowadzenia działalności gospodarczej lub,

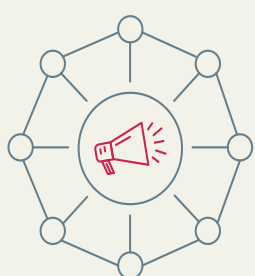
b. mogą być potencjalnie wykorzystywane do prowadzenia działalności gospodarczej (por. wyroki NSA: z 29 marca 2022 r., sygn. III FSK 4086/21; z 15 marca 2022 r., sygn. III FSK 3934/21; z 9 lutego 2022 r., sygn. III FSK 4048/21; z 15 grudnia 2021 r., sygn. III FSK 4061/21). /©©

Wskazówki wynikające z orzecznictwa

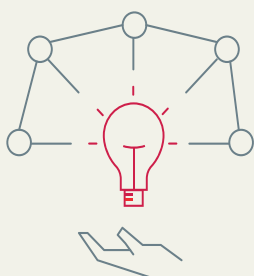
Wyrok Trybunału Konstytucyjnego stworzył dla przedsiębiorców istotny

Trybunał Konstytucyjny zwrócił uwagę na to, że zastosowanie wyższej stawki podatkowej w podatku od nieruchomości, opierając się wyłącznie na kryterium posiadania nieruchomości przez przedsiębiorcę, jest rozwiązaniem sprzecznym z ustawą zasadniczą

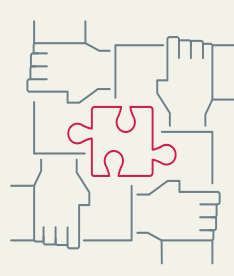
Sieć kancelarii prawnych — kancelarie rp —



wspieramy
twój
marketing



wspieramy
rozwój twojego
biznesu



wspieramy
rozwój twojego
zespołu

Sprawdź jak zostać
Partnerem Sieci

kancelarie.rp.pl

UPRAWNIENIA PODATNIKÓW

Fiskus musi spełnić określone warunki, aby przedłużyć zwrot VAT

W wielu przypadkach, gdy zbliża się termin zwrotu podatku, jedyne o co dbają organy to, aby zdążyć z wydaniem postanowienia o przedłużeniu upływającego terminu i z doręczeniem go stronie.



ROBERT NOGACKI
partner zarządzający, Kancelaria
Prawna Skarbiec

Urząd skarbowy ma podstawowy termin 60 dni na dokonanie zwrotu VAT. W praktyce jednak organy skarbowe przedłużają terminy zwrotu VAT, tłumacząc się koniecznością rzetelnego sprawdzenia rozliczeń podatnika. Tymczasem, blokowanie zwrotu, co do zasady neutralnego dla podatnika podatku, może zachwiać płynnością finansową przedsiębiorcy i w skrajnych przypadkach przyczynić się do upadłości firmy. Rekordzista na zwrot VAT czekał aż dziesięć lat. „Organ podatkowy wstrzymywał spółce zwroty VAT o znacznej wysokości, co mogło być kluczową przyczyną zaprzestania przez nią prowadzenia działalności” – orzekł w 2017 r. Wojewódzki Sąd Administracyjny we Wrocławiu (sygn. I SA/Wr 203/17). WSA w Warszawie w 2019 r. w wyroku w sprawie innej spółki zwrócił uwagę, iż „podniosła ona w swojej skardze, że przez siedem lat działalności odprowadzała uczciwie podatki. Jednak obecne działania organów przedłużające termin należnego jej zwrotu VAT, mogą w niedługim czasie doprowadzić do likwidacji firmy” (sygn. III SA/Wa 676/19).

Brak zwrotu i droga sądowa

Przed przewlekłym wstrzymywaniem zwrotu podatku VAT przedsiębiorcy zmuszeni są szukać ochrony w sądzie. Do najczęściej podnoszonych przez podatników zarzutów należą: sztuczne przedłużanie terminu zwrotu bez podejmowania przez organy w tym wydłużonym okresie żadnych działań sprawdzających oraz doręczanie postanowień o przedłużeniu zwrotu VAT już po upływie terminu zwrotu. Jak orzekł

Naczelny Sąd Administracyjny w wyroku z 23 kwietnia 2018 r. (sygn. I FSK 255/17), postępowanie podatkowe powinno być prowadzone w sposób budzący zaufanie do organów podatkowych. Ich działania nie mogą rodzić dla przedsiębiorcy negatywnych następstw, jeżeli działał on w zaufaniu do treści otrzymanej decyzji czy postanowienia. Jeśli więc przed upływem terminu na zwrot nie doręczono mu postanowienia o przedłużeniu tego terminu, to ma prawo oczekiwać, że zwrot nastąpi w przewidzianym terminie.

Warunki konieczne do spełnienia przez organ

Jakich jeszcze warunków musi dopełnić organ, przedłużając firmie zwrot VAT?

By móc skutecznie przedłużyć termin zwrotu VAT, naczelnik urzędu skarbowego lub celno-skarbowego, musi przed upływem tego terminu wydać i doręczyć podatnikowi (lub jego pełnomocnikowi, jeśli taki został ustanowiony w sprawie) postanowienie o przedłużeniu, w którym co najmniej uprawdopodobni konieczność dokonania dodatkowej weryfikacji rozliczeń podatnika. Na tym tle dochodzi do częstych nieprawidłowości ze strony organów, które co prawda przed upływem terminu zwrotu VAT wydają postanowienia o przedłużeniu, ale doręczają je podatnikom już po jego upływie, albo doręczają je niewłaściwemu podmiotowi – czyli np. przedsiębiorcy zamiast ustanowionemu przez niego pełnomocnikowi. Jak orzekł m.in. w wyroku z 13 grudnia 2019 r. Naczelny Sąd Administracyjny, doręczenie pisma bezpośrednio stronie w sytuacji, gdy został ustanowiony w sprawie pełnomocnik, nie wywołuje żadnego skutku procesowego (sygn. I FSK 1982/19).

Skarbówka nie może także wstrzymywać zwrotu podatku poza którymś z czterech rodzajów postępowań administracyjnych, tj.: czynności sprawdzających, kontroli podatkowej, postępowania podatkowego (wszystkie trzy uregulowane w ordynacji podatkowej) lub kontroli celno-skarbowej (uregulowanej w

ustawie o Krajowej Administracji Skarbowej).

Dopuszczalności przedłużania zwrotu

Zgodnie z art. 274b § 1 ordynacji podatkowej, jeżeli przeprowadzenie czynności sprawdzających wymaga przedłużenia terminu zwrotu, organ podatkowy może postanowić o jego przedłużeniu do czasu zakończenia tych czynności. Z kolei w art. 87 ust. 2 zd. 2 ustawy o VAT doprecyzowano, że jeśli zasadność zwrotu wymaga dodatkowego zweryfikowania, naczelnik urzędu skarbowego może przedłużyć termin zwrotu do czasu zakończenia weryfikacji rozliczenia podatnika, dokonywanej w ramach czynności sprawdzających, kontroli podatkowej, kontroli celno-skarbowej lub postępowania podatkowego.

Na podstawie tych regulacji, jak i stanowiska wypracowanego w orzecznictwie sądów administracyjnych, aby organ mógł przedłużyć termin zwrotu VAT, muszą zostać spełnione następujące przesłanki:

- 1) zasadność zwrotu wymaga dodatkowego zweryfikowania i przemawiają za tym co najmniej uprawdopodobnione okoliczności,
- 2) termin zwrotu jeszcze nie minął;
- 3) organ musi wydać postanowienie o przedłużeniu terminu zwrotu;
- 4) postanowienie to musi zostać doręczone podatnikowi (lub jego pełnomocnikowi) przed upływem terminu zwrotu VAT;
- 5) weryfikacja zasadności zwrotu musi się odbywać w toku czynności sprawdzających, postępowania podatkowego, kontroli podatkowej lub celno-skarbowej.

Przed upływem terminu zwrotu

Jednym z najczęstszych uchybień organów jest doręczanie podatnikom postanowień o przedłużeniu zwrotu VAT już po terminie zwrotu podatku. Organy w obliczu zbliżającego się terminu, w którym muszą zakończyć swoją kontrolę rozliczeń i

zwrócić przedsiębiorcy nadpłacony przez niego podatek, często zaledwie na kilka dni przed jego upływem wydają postanowienie, którym chcą sobie dać więcej czasu na prześwietlanie podatnika. Już

VAT wynoszą:
■ podstawowy – 60 dni liczony od dnia złożenia zeznania podatkowego,
■ skrócony – 25 dni (gdy za wnioskuje o to podatnik i spełni określone przesłanki),

Fiskus wstrzymuje środki, których firmy potrzebują na bieżącą działalność. Przedsiębiorcy mają prawo wnioskować o zwrot VAT w zakresie rozliczeń dokonanych do pięciu lat wstecz

w 2008 roku Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że chwilą przedłużenia terminu jest data skutecznego wprowadzenia do obrotu prawnego postanowienia przedłużającego termin, czyli data jego doręczenia lub ogłoszenia. Nie jest wystarczające samo jego sporządzenie (sygn. K 16/07).

Dodatkowa weryfikacji powinna być uzasadniona

W wielu przypadkach, gdy zbliża się termin zwrotu podatku, jedyne o co dbają organy, jest to, aby zdążyć z wydaniem postanowienia o przedłużeniu upływającego terminu i z doręczeniem go stronie. Tyle że ustawodawca, określając terminy zwrotu, uznał, że są one wystarczające na sprawdzenie przez organy prawidłowości rozliczeń podatnika. Jeśli te terminy, 25-dniowe czy 60-dniowe, okazały się niewystarczające, to organy muszą wyjaśnić, dlaczego tak się stało, co jest tego przyczyną. Dlatego wydając postanowienie o przedłużeniu terminu zwrotu VAT, organ powinien wykazać co najmniej, jakie uzasadnione okoliczności przemawiają za potrzebą dodatkowej weryfikacji rozliczeń podatnika.

Jak podkreślił w jednym z licznych, wydanych w podobnych sprawach, orzeczeń WSA w Warszawie, uchylając postanowienia organów obu instancji: „postanowienie przedłużające termin (...) zwrotu, powinno wskazywać przyczyny dokonywania dodatkowej weryfikacji zasadności tego zwrotu i je uzasadniać. Powodem niedokonywania zwrotu nie może być tylko sam fakt wydania postanowienia, czy też sam fakt rozpoczęcia dodatkowej weryfikacji (...) Żaden z organów orzekających w tej sprawie nie podał natomiast choć jednego argumentu przemawiającego za tym, że istnieją przynajmniej wątpliwości dotyczące zadeklarowanego zwrotu” (sygn. III SA/Wa 1989/18).

Ustawowe terminy zwrotu

wydłużony
■ 180 dni (gdy w rozliczeniu wykazano jedynie koszty, bez przychodu),
■ 15 dni (dla rozliczających kasą fiskalną sprzedaż na rzecz osób fizycznych oraz dla podatników bezgotówkowych)
■ 40 dni – m.in. dla podatników wystawiających wyłącznie faktury ustrukturyzowane, a kwota podatku naliczonego lub różnicy podatku, nierozliczona w poprzednich okresach rozliczeniowych i wykazana w deklaracji, nie przekracza 3000 zł.

Przedsiębiorcy mają prawo wnioskować o zwrot VAT w zakresie rozliczeń dokonanych do pięciu lat wstecz.

W 2017 r. ówczesny minister finansów, udzielając odpowiedzi na interpelację poselską ujawnił, że łączna kwota niezwroconego przedsiębiorcom VAT wynosi ponad 2 mld zł. Rekordzista czekał na zwrot od naczelnika Urzędu Skarbowego w Ostrowie Wlkp. niemal dziesięć lat. Przedsiębiorcy, chcąc uchronić swoje firmy przed takimi, powodowanymi wstrzymywaniem zwrotów zatorami pieniężnymi, wnoszą skargi do sądu. Głównym zarzutem jest właśnie przewlekłość prowadzonych przez organy podatkowe postępowań. A najczęstszymi powodami uchylania na korzyść podatników postanowień ws. przedłużania terminu zwrotu są: bezczynność organu w trakcie przedłużonego postępowania weryfikacyjnego, brak uprawdopodobnienia okoliczności uzasadniających potrzebę przeprowadzania dodatkowej weryfikacji rozliczeń podatnika o przedłużeniu już po upływie terminu na zwrot, albo do niewłaściwego podmiotu.

Wszystkie wskazane wyżej uchybienia organów są podstawą do zaskarżenia wstrzymywania zwrotów VAT. Na postanowienie o przedłużeniu terminu zwrotu podatku przysługuje bowiem zażalenie do organu podatkowego wyższego stopnia, tj. dyrektora izby administracji skarbowej, a jeśli ten się do niego nie przychyli – skarga do WSA.

/©©



Teksty z dodatku dostępne
w wersji elektronicznej na: **ARCHIWUM.RP.PL**

DANINA PUBLICZNA

Niektóre firmy muszą się liczyć z nowym obciążeniem od 2024 r.

Dopiero praktyka stosowania przepisów o podatku minimalnym pokaże, czy jest to skuteczne narzędzie w walce z uchylaniem się od opodatkowania, czy też będzie to cios wymierzony w uczciwych podatników.



MIKOŁAJ DUDA

doradca podatkowy Madejczyk
Kancelaria Prawna

Już za niespełna rok – od 1 stycznia 2024 r. – znaczną obowiązywać przepisy ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych dotyczące tzw. minimalnego podatku dochodowego. O ile sama regulacja została wprowadzona do przepisów ustawy CIT w roku 2022 w ramach Polskiego Ładu, a moment jej wejścia w życie był kilkukrotnie odraczany, to jednak, biorąc pod uwagę stanowisko resortu finansów, najprawdopodobniej już od następnego roku podatek minimalny stanie się częścią podatkowej rzeczywistości. Oznacza to, że podatnicy zapłacą go najwcześniej w roku 2025.

Strata i rentowność

Minimalny podatek dochodowy zapłacą ci podatnicy, którzy w roku podatkowym ponieśli stratę podatkową lub których rentowność, tj. udział dochodów w przychodach,

datkowania w Polsce. Taki stan rzeczy w sposób oczywisty nie odpowiadał resortowi finansów, który, aby zapobiec temu zjawisku, postanowił objąć opodatkowaniem przychody. Z drugiej jednak strony, koncepcja ta spotkała się z ostrą krytyką przedstawicieli wielu branż – w szczególności branży handlowej, której rentowność, z uwagi na niskie marże, często nie przekracza poziomu 2 proc. Podnoszono, że podatek minimalny, który z założenia powinien ograniczać zjawisko uchylania się od opodatkowania, w rzeczywistości najmocniej uderzy w średnie i duże rodzime przedsiębiorstwa.

Wsluchując się w płynące zewsząd głosy krytyki, wraz z kolejnymi zmianami treści pierwotnego projektu oraz już uchwalonych regulacji, do przepisów o podatku minimalnym wprowadzono szczególne zasady ustalania straty oraz udziału dochodu w przychodach, odmienne niż w przypadku „zasad ogólnych”. Zasady te przewidują między innymi wyłączenie określonych kosztów z kalkulacji straty lub dochodu. Oznacza to, że zgodnie z (najprawdopodobniej) ostatecznym brzmieniem przepisów, możliwa będzie sytuacja, w której rentowność podatnika obliczona według „zasad ogólnych” znajdzie się poniżej progu 2 proc., podczas gdy przy zastosowaniu zasad

składek na ubezpieczenie społeczne w części finansowanej przez pracodawcę. Przy określaniu wysokości straty lub rentowności nie uwzględnia się również przychodów lub kosztu podatku akcyzowego zawartego w cenie wyrobów akcyzowych kupowanych i sprzedanych przez podatnika dokonującego obrotu tymi wyrobami, czy kosztu podatku od sprzedaży detalicznej. To rozwiązanie może się okazać szczególnie istotne dla przedsiębiorstw działających w branży handlowej. Dodatkowo kalkulacja straty lub rentowności określonej na potrzeby podatku minimalnego nie uwzględnia kosztu zakupu energii elektrycznej, ciepłej lub gazu w części stanowiącej różnicę pomiędzy kosztem ponoszonym w bieżącym roku podatkowym a wysokością tego kosztu w roku poprzednim. W świetle aktualnego kryzysu energetycznego ma to kluczowe znaczenie, w szczególności dla przedsiębiorstw prowadzących działalność wysoce energochłonną.

Ograniczony zakres podmiotowy

Obok szczególnych zasad ustalania straty lub rentowności podatnika, nowe przepisy przewidują również inne rozwiązania ograniczające zakres podmiotowy podatku minimalnego. Nie zapłacą go

Do przepisów o podatku minimalnym wprowadzono szczególne zasady ustalania straty oraz udziału dochodu w przychodach, odmienne niż w przypadku „zasad ogólnych”

malnego nie zapłacą również podmioty rozpoczynające działalność – zarówno w roku rozpoczęcia działalności, jak i w dwóch kolejnych latach. Nie obejmie on również małych podatników, przedsiębiorców znajdujących się w stanie upadłości, w likwidacji lub przedsiębiorców objętych postępowaniem restrukturyzacyjnym. Podatku minimalnego nie zapłacą również te podmioty, których większa część przychodów pochodzi z działalności leczniczej, z eksploatacji statków morskich i powietrznych w transporcie, z transakcji finansowych oraz z działalności wydobywczej, w której stosowane ceny są bezpośrednio uzależnione od notowań na rynkach światowych.

W przypadku jednak, gdy się okaże, że podatnik jest zobowiązany do zapłaty podatku minimalnego, podstawa opodatkowania będzie ustalana na dwa alternatywne sposoby. Podatnik będzie mógł wybrać albo opodatkowanie kwoty stanowiącej 3 proc. wartości przychodów osiągniętych w

siębiorca zaliczy słabszy rok i jego rentowność spadnie poniżej 2 proc., będzie on mógł pomniejszyć podatek CIT wykazany w kolejnych latach o kwotę podatku minimalnego zapłaconą za rok poprzedni. O ile z jednej strony jest to rozwiązanie niewątpliwie korzystne, to jednak nie rozwiązuje ono potencjalnych problemów z płynnością, które najprawdopodobniej wystąpią w związku z obowiązkiem zapłaty podatku minimalnego w roku, w którym rentowność podatnika spadła poniżej 2 proc.

Pytania o konsekwencje

Perspektywa wejścia w życie przepisów o minimalnym podatku dochodowym rodzi wiele obaw. Wielu podatników zadaje sobie pytanie, czy podatek minimalny, którego założeniem jest walka z agresywną optymalizacją podatkową, zamiast tego nie uderzy najbardziej w uczciwych przedsiębiorców. Niewątpli-



Teksty z dodatku dostępne w wersji elektronicznej na: **ARCHIWUM.RP.PL**

okaże się niższa niż 2 proc. Tak więc, co do zasady opodatkowaniu podlegać będzie – w pewnym uproszczeniu – przychód podatnika osiągnięty w roku podatkowym ze źródła przychód innego niż zyski kapitałowe. Jeszcze na etapie projektu przepisów sama koncepcja takiej formy opodatkowania budziła wiele kontrowersji. Z jednej strony, propozycje wprowadzenia takiego rozwiązania uzasadniano koniecznością przeciwdziałania agresywnej optymalizacji podatkowej polegającej na transferowaniu zysków do krajów stosujących bardziej korzystne reżimy podatkowe. Skutkiem tego zjawiska była sytuacja, w której międzynarodowe podmioty o obrotach rzędu setek milionów złotych wykazywały znikomy albo zerowy dochód do opodatkowania, co w rzeczywistości oznaczało skuteczne uchylanie się od opo-

szczególnych rentowność ustalona na potrzeby podatku minimalnego przekroczy ustawowy próg, a tym samym podatnik nie będzie zobowiązany do jego zapłaty. Może się tak zdarzyć w szczególności w przypadku przedsiębiorców realizujących duże inwestycje w środki trwałe lub podatników angażujących znaczne aktywa na podstawie umów leasingu, bowiem w kalkulacji straty lub udziału dochodów w przychodach na potrzeby podatku minimalnego nie uwzględnia się kosztów nabycia, wytworzenia lub ulepszenia środków trwałych oraz opłat ponoszonych w związku z korzystaniem ze środków trwałych udostępnionych na podstawie umowy leasingu. Ponadto dochód podatnika zwiększać będzie część (20 proc.) kosztów wynagrodzeń pracowników, wpłat na pracownicze plany kapitałowe oraz koszt

ci podatnicy, którzy w roku podatkowym osiągnęli co najmniej 30 proc. niższe przychody niż w roku poprzednim. Regulacja ta pozwala uniknąć sytuacji, w których w związku z nadzwyczajną, trudną sytuacją na danym rynku przedsiębiorca borykałby się nie tylko z drastycznym spadkiem przychodów, ale dodatkowo ponosiłby ciężar podatku minimalnego, co oznaczałoby duże zagrożenie dla stabilności finansowej przedsiębiorstwa, a w skrajnych przypadkach mogłoby prowadzić nawet do jego niewypłacalności.

Rozpoczęcie działalności

Bez względu na poniesienie straty lub osiągnięcie rentowności poniżej ustawowego progu, podatku mini-

roku podatkowym, albo 1,5 proc. przychodów oraz kwoty odpowiadającej wartości określonych kosztów, poniesionych na rzecz podmiotów powiązanych, w wysokości przekraczającej limit określony w ustawie. Koszty o których mowa to tzw. koszty finansowania dłużnego oraz koszty tzw. usług niematerialnych – między innymi koszty usług doradczych, koszty licencji na korzystanie z praw autorskich, praw własności przemysłowej, know-how czy też usług przetwarzania danych.

Od tak ustalonej podstawy opodatkowania podatnik odprowadza podatek minimalny zgodnie ze stawką 10 proc. Jednak co istotne, tak ustalony i zapłacony podatek pomniejsza zobowiązanie podatkowe w podatku dochodowym od osób prawnych obliczone na zasadach ogólnych. Odliczenie to przysługuje zarówno w roku, za który podatnik wpłacił podatek minimalny, jak i w trzech kolejno następujących po sobie latach podatkowych (w części nieodliczonej w latach poprzednich). Oznacza to, że w przypadku, gdy dany przed-

wie korzystnym rozwiązaniem w znacznym stopniu ograniczającym ryzyko związane z podatkiem minimalnym są szczególne reguły ustalania straty lub dochodu podatnika na potrzeby tego podatku, które mogą – w określonych przypadkach – uchronić podatników przed obowiązkiem jego zapłaty. Podobnie wyłączenie z zakresu podmiotowego podatników borykających się z gwałtownym spadkiem przychodów, przedsiębiorców rozpoczynających działalność oraz małych podatników również wydaje się chronić przed jego skutkami te podmioty, u których niska rentowność nie wynika z transferu dochodów za granicę. Jednak mimo to zostało dla podatników działających w branżach niskomargińowych bez względu na liczne modyfikacje przepisów nie zostało w pełni wyeliminowane. Odpowiedź na pytanie, czy przepisy o podatku minimalnym okażą się skutecznym narzędziem w walce z uchylaniem się od opodatkowania czy raczej ciosem wymierzonym w uczciwych podatników, pokaże wyłącznie praktyka ich stosowania. /©©

Perspektywa wejścia w życie minimalnego podatku dochodowego rodzi wiele obaw

ENERGETYKA

Potrzebna zmiana zasady 10 H

Nowelizacja ustawy wiatrakowej jest oczekiwaną zmianą, która umożliwi efektywny rozwój OZE w Polsce.



ROBERT PIELUCH

radca prawny, Kancelaria
Radców Prawnych Hryniów,
Łebek i Wspólnicy

Ustawa o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych została uchwalona 20 maja 2016 r. Ustawa ta była swoistym novum na gruncie polskiego prawodawstwa i miała za zadanie „określenie warunków, zasad i trybu lokalizacji oraz realizacji elektrowni wiatrowych; warunków lokalizacji zabudowy mieszkaniowej w sąsiedztwie elektrowni wiatrowych; wprowadzenie obowiązku uzyskania przez inwestora decyzji o pozwoleniu na użytkowanie, wprowadzenie obowiązku uzyskania decyzji zezwalającej na eksploatację, objęcie elektrowni wiatrowych dozorem technicznym”. Wprowadziła m.in. zasadę 10 H, określającą minimalną odległość lokalizacji elektrowni wiatrowej od najbliższej zabudowy mieszkaniowej lub obszarów chronionych wynoszącą 10-krotność całkowitej wysokości takiej elektrowni. W ten sposób wypracowano kompromis mający ostudzić nieco nastroje społeczne i niezadowolone mieszkańców niektórych rejonów kraju, które związane było z gwałtownym rozwojem elektrowni wiatrowych na lądzie, tym bardziej że wiele z tych inwestycji przeprowadzono bez odpowiednich konsultacji projektu z okolicznymi mieszkańcami. Jednakże, w ślad za danymi Polskiego Stowarzyszenia Energetyki Wiatrowej, wprowadzenie zasady 10 H doprowadziło do wyłączenia spod inwestycji ok. 99 proc. terytorium lądowego

Polski, co z kolei spowodowało, że rozwój tego sektora energetyki został niemal całkowicie zahamowany.

W celu zweryfikowania obaw, szerzących się wśród społeczności w różnych krajach, dotyczących negatywnego oddziaływania wiatraków na organizm ludzki, w szczególności niesłyszalnych dla ludzkiego ucha infradźwięków, zespół naukowców z Finlandii wspieranych przez fiński rząd przez dwa lata przeprowadzał stosowne badania w tym zakresie, aby zbadać i ocenić potencjalny wpływ infradźwięków na stan zdrowia ludzi mieszkających w odległości do 20 kilometrów od emiterów tych dźwięków. W artykule podsumowującym badania, opublikowanym 22 czerwca 2020 r., autorzy stwierdzili, że „odkrycia nie potwierdzają hipotezy, że infradźwięk jest elementem w dźwięku turbiny, który powoduje irytację. Bardziej prawdopodobne jest, że objawy te są wywoływane przez inne czynniki, takie jak oczekiwanie objawów”.

Kolejnym problemem, z jakim wiąże się stagnacja na rynku lądowej energetyki wiatrowej, jest tzw. syndrom turbin wiatrowych. Termin ten pierwszy raz pojawił się w 2004 r. i został zamieszczony przez pediatrę dr Ninę Pierpont w książce pod tytułem: „Syndrom turbin wiatrowych: Sprawozdanie w sprawie naturalnego eksperymentu”. Według relacji autorki książki różne negatywne objawy miały nasilać się, gdy jej pacjenci podchodzili bliżej wiatraków oraz osłabiać się aż do samoczynnego ustąpienia w miarę oddalania się od turbin. Syndrom turbin wiatrowych nie został jednak oficjalnie uznany i potwierdzony jako jednostka chorobowa, traktowany jest jednak jako jeden z przejawów tzw. pseudonauki. Mimo że wyniki badań dr Pierpont nie zostały w sposób wystarczający udo-

wodnione i udokumentowane, teza o szkodliwości rozszerzyła się na cały świat, w tym nie ominęła również polskiej opinii publicznej.

Pierwsze turbiny wiatrowe w Polsce pojawiły się w roku 2001, a najdynamiczniejszy rozwój tego sektora energetyki przypadł na lata 2008–2016. Według danych Polskiego Stowarzyszenia Energetyki Wiatrowej w 2006 r. łączna moc elektrowni wiatrowych na lądzie w naszym kraju wynosiła zaledwie 0,15 GW, by dwa lata później osiągnąć poziom 0,45 GW, a w 2016 r. już 5,81 GW.

Potencjał wzrostu

Niestety, wraz ze wzrostem zainstalowanych mocy elektrowni wiatrowych nastąpił również dynamiczny wzrost niezadowolonych społeczności i rosnące obawy o bezpieczeństwo takich inwestycji. W konsekwencji uchwalono ustawę wprowadzającą zasadę 10 H i hamującą rozwój lądowej energetyki wiatrowej w Polsce.

W celu podtrzymania potencjału lądowej energetyki wiatrowej zaczęto zastanawiać się nad rozwiązaniami prawnymi liberalizującymi rygorystyczne warunki budowania elektrowni wiatrowych na lądzie. Jak obliczył think tank Instrat, poczynienie libe-

na zwiększenie energii wiatrowej aż do 44 GW. Dla porównania, łączna moc wszystkich instalacji podłączonych do polskiej sieci elektroenergetycznej, wliczając w to także domowe mikroelektrownie, wyniosła w grudniu 2020 r. ponad 51,8 GW (dane Agencji Rynku Energii S.A.), z czego elektrownie na węgiel kamienny liczyły moc 24,9 GW, a na węgiel brunatny – ok. 8 GW. Z kolei na koniec lutego 2022 r. łączna moc zainstalowanych wszystkich rodzajów źródeł energii, tj. konwencjonalnych i odnawialnych, wyniosła 57,1 GW.

Jednakże dopiero w drugim kwartale 2021 r. na stronie internetowej Rządowego Centrum Legislacji zamieszczone zostały projekty ustaw o zmianie ustawy o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych oraz niektórych innych ustaw. Głównym założeniem proponowanych zmian było zwiększenie udziału energetyki wiatrowej w polskim miksie energetycznym, aby możliwe było sprawne przeprowadzenie w naszym kraju procesu dekarbonizacji i obniżenie emisji dwutlenku węgla zgodnie z zaleceniami Komisji Europejskiej UE w ramach polityki Fit for 55. W tle stała również przyjęta 2 lutego 2021 r. przez Radę Ministrów RP Polityka Energetyczna Państwa do 2040 r. Duże szanse dla roz-

wójki w naszym kraju do poziomu ok. 36 GW łącznej mocy zainstalowanej do 2040 r., przy czym do 2030 r. może wynosić ona ok. 21–23 GW.

Ważna liberalizacja

W związku z powyższym, zaproponowano szereg zmian w polskim ustawodawstwie, w szczególności liberalizację sztywnej dotąd zasady 10 H, nadając gminom większą swobodę określania w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego minimalnej odległości od zabudowań mieszkalnych oraz obszarów cennych przyrodniczo, jednakże pozostawiając wymóg zachowania odległości wynoszącej min. 500 m od takich miejsc, którą to odległość określono w oparciu o badania naukowe, jako uśrednioną odległość od turbin wiatrowej, w której spełniane są obowiązujące normy hałasu.

Chociaż ścieżka legislacyjna trwała niemal dwa lata i przez ten czas przeprowadzono szereg analiz prawnych oraz konsultacji społecznych projektu wskazującego na minimalną odległość 500 m, na jej końcu niemalże „na kolanie” wprowadzono do projektu ustawy poprawkę zwiększającą min. odległość od zabudowań mieszkalnych do 700 m i taką ustawę finalnie uchwalono 8 lutego br. (vacatio legis 30 dni od dnia ogłoszenia). W ocenie prezesa Polskiego Stowarzyszenia Energetyki Wiatrowej Janusza Gajowieckiego „przyjęcie poprawki o zmianie odległości minimalnej od wiatraków z 500 na 700 m to dalsze blokowanie energetyki wiatrowej na lądzie. Tylko szeroko konsultowane i zaakceptowane przez stronę rządową i samorządową 500 m gwarantowało nowe megawaty wiatru już w ciągu dwóch lat, a w kolejnych latach nawet do 22 GW”. Jak z kolei

wynika z analizy przeprowadzonej przez ośrodek analityczny Ember, odległość minimalna 700 m oznaczać będzie, że do 2030 r. powstaną najwyżej 4 GW nowe moce wiatrowe na lądzie. Gdyby zachowano proponowaną pierwotnie odległość 500 m, istniałaby szansa na budowę w tym czasie ponad 10 GW nowych wiatraków na lądzie.

Oprócz zmian w zakresie minimalnej odległości, w jakiej można stawiać turbiny wiatrowe, w ustawie z 8 lutego 2023 r. wprowadzono również inne zmiany, w szczególności:

- uregulowano minimalną odległość elektrowni wiatrowej od sieci elektroenergetycznej najwyższych napięć, która zgodnie z uchwaloną nowelizacją ma być równa lub większa od trzykrotności maksymalnej średnicy wirnika wraz z łopatami albo równa lub większa od dwukrotności maksymalnej całkowitej wysokości elektrowni wiatrowej, określonych w planie miejscowym, w zależności od tego, która z tych wartości jest większa,

- określono zasady i sposób konsultowania ze społecznością lokalną lokalizowania elektrowni wiatrowych oraz ustalono zasady partycypacji mieszkańców gminy w korzyściach wynikających z lokalizacji takich elektrowni.

Jednocześnie utrzymano wymóg stawiania elektrowni wiatrowych wyłącznie w oparciu o postanowienia miejscowego planu (zagospodarowania przestrzennego), wprowadzony już wcześniej ustawą z 2016 r.

Niewątpliwie nowelizacja ustawy wiatrakowej i liberalizacja zasady 10 H są oczekiwanymi zmianami w kierunku rozwoju OZE w Polsce. Istnieją jednak uzasadnione obawy co do tego, że pozorne niewielka zmiana odległości z 500 m na 700 m w dalszym ciągu nie zapewni należytych warunków dla tego rozwoju. /©©

POSTĘPOWANIE CYWILNE

Spór z konsumentem po nowemu

Rygorystyczne traktowanie przedsiębiorców, w zakresie inicjatywy dowodowej jest rozwiązaniem niesprawiedliwym



WALDEMAR SZUBERT

radca prawny, Kancelaria
Radców Prawnych Ryszewski
Szuberański

Ustawa z 26 stycznia 2023 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw, przewiduje wprowadzenie nowego postępowania odrębnego z udziałem konsumentów.

Postępowanie to ukształtowane zostało z pewnymi podo-

bieństwami do postępowania gospodarczego. Ponadto, do postępowania z udziałem konsumentów zastosowanie znaleźć mogą przepisy o postępowaniu uproszczonym, oczywiście w zakresie, w jakim nie są sprzeczne z przepisami postępowania z udziałem konsumentów. W uzasadnieniu projektu wskazano, że nowe przepisy stanowią wyraz wyjścia naprzeciw oczekiwaniom środowiska konsumentów co do zwiększenia zakresu ochrony ich praw. Kierunek ten jest rzekomo zbieżny z przyjętym w państwach członkowskich UE. Postępowanie to stosuje się w sprawach o roszczenia konsumenta przeciwko przedsiębiorcy oraz o roszczenia przedsiębiorcy przeciwko konsumentowi,

o ile konsument ten jest stroną postępowania. Co istotne, wskazano, że w sprawach rozpoznawanych w tym postępowaniu konsument może wytoczyć powództwo również przed sąd właściwy dla miejsca swojego zamieszkania. Jest to przy tym zdaje się jedyna zmiana, którą należy bezwzględnie pochwalić. Jednocześnie rozstrzygnięto, że przedsiębiorca będący powodem jest obowiązany powołać wszystkie twierdzenia i dowody w pozwie, a będący pozwanym – w odpowiedzi na pozew.

Nowością jest wskazanie, że jeżeli strona będąca przedsiębiorcą przed wytoczeniem powództwa zaniechała próby dobrowolnego rozwiązania sporu, uchyliła się od udziału

w niej lub uczestniczyła w niej w złej wierze i przez to przyczyniła się do błędnego wytoczenia powództwa lub wadliwego określenia przedmiotu sprawy, niezależnie od wyniku sprawy sąd może obciążyć tę stronę kosztami procesu w całości lub części, a w uzasadnionych przypadkach nawet podwyższyć je, jednak nie więcej niż dwukrotnie.

Zmianę należy przyjąć chłodno. Postępowanie to obejmie ogromną ilość spraw – przykładowo sprawy frankowe, niektóre ubezpieczeniowe, rękojmie, nienależyte wykonanie usług czy dzieła. Najbardziej istotna zmiana prowadzi do istotnego, rygorystycznego traktowania przedsiębiorców, w zakresie ograniczenia inicja-

tyw dowodowej, z drugiej strony nie przewidując analogicznego ograniczenia dla konsumenta, co jest rozwiązaniem niesprawiedliwym i tylko pozornie skutecznym. Skoro konsument będzie mógł bez jasnych ograniczeń powoływać coraz to nowe dowody, to de facto powołanie takiego nowego dowodu może stanowić już podstawę do kolejnych dowodów ze strony przedsiębiorcy – co niweczy tę najbardziej istotną zmianę.

Co więcej, dzisiejsi konsumenci wcale nie potrzebują dodatkowej ochrony, a często są bardzo dobrze zorientowani w swoich prawach i jeżeli decydują się na postępowanie sądowe, to są do tego dobrze przygotowani. Z drugiej strony,

pojęcie przedsiębiorcy jest bardzo szerokie i obejmuje również prostych, jednoosobowych przedsiębiorców, którzy nie dysponują ani stałą profesjonalną obsługą prawną, ani szczególną ponadprzeciętną wiedzą w zakresie sporów sądowych. Ponadto, dotychczasowe doświadczenia przykładowo z postępowaniem gospodarczym wskazują, że szczególnie regulacje nie są w praktyce stosowane, a sądy chętnie sięgają po różnego rodzaju możliwości niestosowania dodatkowych sankcji przewidzianych w tych postępowaniach, które w założeniu mają dyscyplinować strony. Zmiany zatem po raz kolejny będą w praktyce tylko fasadowe, mimo ambitnych założeń. /©©

POSTĘPOWANIE

Szybki sposób na ochronę IP

Krótki czas od zgłoszenia do rejestracji wzoru przemysłowego pozwala na uzyskanie przewagi rynkowej wobec konkurentów, którzy takiej ochrony nie mają. W jednym zgłoszeniu można zawrzeć wiele wzorów.



TOMASZ GRUCELSKI

rzecznik patentowy, adwokat,
JWP Rzecznicy Patentowi

Prawa do wzorów przemysłowych są coraz częściej wykorzystywane i doceniane nie tylko przez duże firmy, ale także te z sektora małych i średnich przedsiębiorstw. Przy rejestracji trwającej kilka dni i stosunkowo niskich kosztach wzór przemysłowy zapewnia szybką i skuteczną ochronę przed kopiowaniem produktów przedsiębiorstwa działającego w każdej możliwej branży. Jest to jednak szczególnie istotne dla przedsiębiorstw z szybko rozwijających się sektorów rynku, o ciągle zmieniających się liniach produktowych. Wzory przemysłowe mogą być dla wielu firm równie, a wręcz jeszcze ważniejszym elementem kompleksowej strategii ochrony własności intelektualnej niż znaki towarowe czy nawet patenty.

Wzorem, na który można uzyskać ochronę, jest postać całego lub części produktu, wynikająca m.in. z kolorystyki, kształtu, materiałów czy ornamentacji. Co istotne i w większości przypadków kluczowe, prawo z rejestracji wzoru nie obejmuje cech wynikających wyłącznie z funkcji technicznej produktu. Chroniona jest przede wszystkim warstwa wizualna, a nie sposób działania produktu. Dla innowacyjnych mechanizmów, których warstwa estetyczna nie odgrywa żadnego znaczenia – wzór

przemysłowy z pewnością nie będzie najważniejszym rozwiązaniem.

Dwie drogi do rejestracji

Ochronę na wzór przemysłowy (zwanym w aktualnych przepisach unijnych – wspólnotowym) w Polsce można uzyskać poprzez zgłoszenie w Urzędzie Patentowym RP (wówczas ochrona będzie ograniczona do terytorium Polski) lub w Urzędzie Unii Europejskiej ds. Własności Intelektualnej – EUIPO (zgłoszenie zapewni ochronę zarówno w Polsce, jak i w pozostałych państwach Unii Europejskiej). Udzielane prawa są praktycznie tożsame, różni się jedynie zasięg terytorialny.

Koszt zgłoszenia jednego wzoru przemysłowego na terytorium naszego kraju to 300 zł, 70 zł za publikację oraz 150 zł za pierwszy pięcioletni okres ochrony, czyli łącznie 520 zł. Zgłoszenie jednego wzoru w Urzędzie Unii Europejskiej na pierwsze pięć lat ochrony i publikacja to koszt 350 EUR, także za niewielką dopłatą można uzyskać ochronę w dodatkowych 26 krajach. Warto także wiedzieć, że w jednym zgłoszeniu można zawrzeć wiele wzorów, dzięki czemu opłata za kolejne wzory jest niższa. Ochronę można przedłużyć raz na pięć lat, do maksymalnie 25 lat. Każdy kolejny pięcioletni okres ochrony podlega opłacie.

Ekspresowa procedura

W przypadku wzorów, które są zgłaszane do ochrony na terytorium Unii Europejskiej, świadectwo rejestracji z reguły uzyskuje się w kilkadziesiąt godzin od momentu zgłosze-

nia. W Polsce trwa to niewiele dłużej. Dla porównania, na ochronę patentową (dla wspomnianych już innowacyjnych mechanizmów, w których warstwa estetyczna nie odgrywa znaczenia) czeka się kilka lat.

Ochrona bez rejestracji

Prawo unijne przewiduje również ochronę wzoru niezarejestrowanego. Taki wzór jest chroniony przez trzy lata od momentu upublicznienia. Dla wzorów, których z natury żywot jest krótkotrwały, taka ochrona może okazać się wystarczająca.

Strategia ochrony

Często zdarza się, że przedsiębiorcy nie mają przekonania, czy ich produkt przypadnie do gustu konsumentom. Nie ma konieczności, aby taki wzór od razu rejestrować. Zwyczaj korzystniej jest nie czekać, niemniej jednak można produkt wprowadzić na rynek i zobaczyć, czy zostanie przychylnie przyjęty. Upublicznienie produktu nie powoduje automatycznie braku możliwości uzyskania ochrony na wzór przemysłowy. Od momentu jego upublicznienia przedsiębiorca ma 12 miesięcy na dokonanie zgłoszenia na szczeblu krajowym bądź unijnym.

Dla porównania, poprzez udostępnienie wynalazku, nawet na kilka godzin przed dokonaniem zgłoszenia w odpowiednim urzędzie, traci on niezbędną do uzyskania patentu nowość. W przypadkach, gdy autor ciekawego wzoru nie chce go w danej chwili udostępniać, ale jednocześnie obawia się

ryzyka, że konkurenci uprzedzą jego działania – można wzór zarejestrować, jednak z zastrzeżeniem odroczenia jego publikacji do maksymalnie 30 miesięcy.

Krótki czas od zgłoszenia do rejestracji pozwala na uzyskanie przewagi rynkowej wobec konkurentów, którzy takiej ochrony nie mają.

Wzory, które nie wywołują odmiennego ogólnego wrażenia na zorientowanym użytkowniku niż zarejestrowany wzór, biorąc przy tym pod uwagę zakres swobody twórczej przy ich tworzeniu, należy uznać za naruszające prawa z rejestracji wzoru przemysłowego. W uproszczeniu – produkt o analogicznym albo zbliżonym wyglądzie będzie naruszał prawo, chyba że w danej branży czy z uwagi na konieczność występowania określonych cech funkcjonalnych, nawet niewielkie różnice będą wystarczające do uznania braku naruszenia. W dziedzinach, w których projektant ma mniejszą swobodę projektowania, różnica między wzorami podlegającymi rejestracji a wcześniejszymi wzorami może nie być tak duża jak w przypadku, gdy projektant miał szeroką swobodę projektowania. Znajduje to również odzwier-

iedlenie w sporach sądowych.

Uwaga na potencjalne nadużycia

Urzędy rejestrują wzory przemysłowe szybko, bez badania, czy spełniają one stosowne przesłanki. Przesłanka do unieważnienia wzoru, taka jak brak nowości, może być badana dopiero na stosowny wniosek. Taka sytuacja może prowadzić do sporych zakłóceń w działalności gospodarczej. Sądy nie mają bowiem podstaw prawnych do badania ważności wzorów przemysłowych.

Istnieje zatem przykładowo ryzyko udzielenia zabezpieczenia roszczeń wnioskodawcy – uprawnionego z prawa z rejestracji wzoru przemysłowego – poprzez zajęcie produktów konkurenta, mimo że wzór, na którym opiera swoje działania przed sądem wnioskodawca, w oczywisty sposób ustawowych warunków, takich jak nowość czy indywidualny charakter, nie spełnia. Często późniejsze unieważnienie wzoru czy uchylenie postanowienia o zabezpieczeniu roszczeń przez sąd, a nawet odszkodowanie nie jest w stanie usunąć szkód, które

takie zabezpieczenie wyrządzi przedsiębiorcy. Utraty zaufania klientów często nie da się odbudować. Monitorowanie działań konkurencji może ograniczyć to zagrożenie.

Nadchodzą zmiany

Pod koniec listopada 2022 roku Komisja Europejska opublikowała propozycję zmian w przepisach prawa unijnego w zakresie wzorów przemysłowych, wychodzącą naprzeciw zmianom zachodzącym na świecie, w szczególności w obszarze nowych technologii. Już sama definicja wzoru ma ulec zmianie, tak aby objąć swoim zakresem nie tylko fizyczne produkty, ale również te funkcjonujące w formie cyfrowej. Ochrona wzorów przemysłowych ma być jeszcze bardziej widoczna poprzez zarezerwowanie litery „D” w okręgu dla zarejestrowanych wzorów, podobnie jak się to ma w przypadku liter „C” dla praw autorskich i „R” dla znaków towarowych.

Niewątpliwie proponowane zmiany ugruntuja pozycję wzorów przemysłowych jako istotnych elementów majątku większości dochodowych przedsiębiorstw. /eoe

JAK TO DZIAŁA W PRAKTYCE:

O czym powinien pamiętać przedsiębiorca

1. Zanim udostępnisz produkt ucieleśniający wzór lub sam wzór kontrahentom – zadбай o stosowne postanowienie umowne w zakresie poufności
2. Po upublicznieniu produktu ucieleśniającego wzór masz maksymalnie 12 miesięcy na jego rejestrację
3. Im więcej zgłosisz wzorów na raz, tym niższe poniesiesz koszty
4. Zgłoszenie w UE jest niewiele droższe niż w Polsce, a gwarantuje ochronę we wszystkich państwach członkowskich
5. Możesz zastrzec wzór, ale nie musisz go od razu publikować, masz na to 30 miesięcy

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI

Jednoosobowe składy – jak długo?

Wątpliwe są argumenty odnoszące się do zagrożenia epidemiologicznego, jakie rzekomo stwarzają składy wieloosobowe.



KATARZYNA SERWIN

radca prawny w Krzysztof Rożko
i Wspólnicy Kancelaria Prawna i

Na mocy przepisów covidowych od ponad półtora roku standardem jest, że sprawy cywilne w obu instancjach rozpatrywane są przez jednego sędziego. Czy obecnie istnieją jakiegokolwiek przesłanki za utrzymaniem tych regulacji, czy stan zagrożenia epidemicznego stanowi jedynie pretekst do kolejnych prób przyspieszania postępowań cywilnych?

3 lipca 2021 r. wszedł w życie przepis art. 152z(1) ust. 1 pkt 4 tzw. ustawy o przeciwdziałaniu Covid-19, zgodnie z którym

sprawy rozpatrywane według przepisów k.p.c. – zarówno w pierwszej, jak i drugiej instancji – rozpoznawane są przez sąd w składzie jednego sędziego. Rozpoznanie sprawy w składzie trzech sędziów może zarządzić prezes sądu, jeżeli uzna to za wskazane ze względu na szczególną zawiłość lub precedensowy charakter sprawy. Przepis ten znajduje zastosowanie w okresie obowiązywania stanu zagrożenia epidemicznego albo stanu epidemii ogłoszonego z powodu Covid-19 oraz w ciągu roku od odwołania ostatniego z tych stanów.

Wprowadzenie ww. zmiany uzasadnione było zagrożeniem epidemiologicznym stwarzanym nawzajem przez trzy osoby zasiadające wspólnie w składzie sądu. W uzasadnieniu do projektu ustawy nowelizującej wskazywano, że „nie ma obiektywnych i sprawdzalnych danych pozwalających na przyjęcie, że wyrok wydany w składzie jednego sędziego jest mniej sprawiedliwy niż wydany

w poszerzonym składzie, czy też sprawa została mniej wnikliwie zbadana przez jednego sędziego niż trzech”.

Należy podać w wątpliwość argumenty ustawodawcy odnoszące się do zagrożenia epidemiologicznego, jakie rzekomo stwarzają składy wieloosobowe. Zasadą w czasie pandemii Covid-19 jest przeprowadzanie rozpraw i posiedzeń jawnych w formie zdalnej. Co więcej, dopuszczalne jest przeprowadzanie posiedzeń niejawnych w określonych przypadkach. Oznacza to, że kolegialne składy orzekające nie muszą stwarzać zagrożenia epidemiologicznego ani względem siebie, ani innych osób uczestniczących w rozprawach lub posiedzeniach.

Abstrahując od tego, czy celem ustawodawcy w okresie wprowadzania przepisu rzeczywiście była ochrona zdrowia publicznego, to w obecnych warunkach obowiązujących zasady jednoosobowych składów orzekających zdaje się

być nieuzasadnione pod względem konstytucyjnym.

Przed wszystkim wprowadzenie jednoosobowych składów orzekających może naruszać wynikającą z art. 182 Konstytucji RP zasadę udziału obywateli w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości. Obecnie udział ławników został wyłączony we wszystkich postępowaniach i nie istnieje możliwość zarządzenia rozpoznania sprawy w składzie ławniczym. Ustawa przewiduje jedynie możliwość rozpoznania sprawy w składzie trzech sędziów zawodowych. W konsekwencji udział czynnika społecznego w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości stał się iluzoryczny.

Co więcej, nie sposób zgodzić się z przekonaniem ustawodawcy, że dla wymiaru sprawiedliwości nie ma znaczenia, czy sprawę rozpoznaje jeden czy trzech sędziów. Jak stwierdził Sąd Najwyższy w postanowieniu z 29 kwietnia 2022 r. (sygn. III CZP 77/22): „Kolegialność

składu orzekającego, będąca ugruntowaną zasadą w postępowaniach odwoławczych, zapewnia wyższy standard kontroli odwoławczej, pozwala bowiem na kształtowanie się decyzji w drodze dyskursu i ścierania stanowisk, umacnia bezstronność, niezależność i niezawisłość orzekania oraz zwiększa legitymację rozstrzygnięcia sądu w odbiorze społecznym, a tym samym jest pożądana z punktu widzenia właściwej ochrony praw stron i uczestników postępowania”. W tym samym postanowieniu Sąd Najwyższy zauważył jednak, że samo odstępstwo od zasady kolegialności nie jest różniczące z naruszeniem prawa do sądu wyrażonego art. 45 ust. 1 Konstytucji RP, czyli prawa do sprawiedliwego rozpoznania sprawy przez niezależny, bezstronny i niezawisły sąd.

Jakkolwiek wprowadzanie ograniczeń praw i wolności jest dozwolone, to przy ograniczeniach należy zachować odpowiedzialną proporcję pomiędzy

środkiem, jakim jest ograniczenie danego prawa lub wolności, a celem, rozumianym jako szeroko pojęty interes publiczny. Wylimitowanie ławników z postępowań cywilnych oraz odejście od zasady trzyosobowego składu w postępowaniu drugoinstancyjnym nie wydają się być obecnie proporcjonalnymi środkami służącymi ochronie zdrowia publicznego.

Powstaje pytanie, czy jednoosobowe składy będą jedynie przepisem epizodycznym, czy po ustaniu stanu zagrożenia epidemicznego zostaną inkorporowane do kodeksu postępowania cywilnego jako kolejny pomysł na przyspieszanie rozpoznawania spraw. Należy mieć nadzieję, że ustawodawca będzie pamiętał o tym, że szybkość postępowania jest wartością, którą należy urzeczywistniać w konstrukcjach procesowych, ale tylko pod warunkiem, że szybkość nie będzie kolidować z prawem do rzetelnego rozpoznania sprawy. /eoe

WŁASNOŚĆ PRZEMYSŁOWA

Urząd Patentowy ujednolica swoje praktyki z Urzędem Europejskim

Celem uaktualnionych wytycznych UPRP dotyczących wynalazków realizowanych za pomocą programów komputerowych jest unifikacja z wytycznymi EPO.



MAGDALENA PRZYTOCKA
aplikantka rzecznikowska,
Kancelaria patentowa AOMB
Polska

W wydaniu Wiadomości Urzędu Patentowego z 9 stycznia 2023 r. opublikowano nowe Wytyczne Prezesa Urzędu Patentowego związane z interpretacją przepisów ustawy Prawa własności przemysłowej, gdzie Urząd Patentowy podał wskazówki interpretacyjne w zakresie wynalazków i wzorów użytkowych. Wytyczne ustanowione przez Prezesa UPRP mają na celu zapewnienie jednolitej interpretacji przepisów prawa własności intelektualnej.

Najnowsza wersja zaktualizowała rozumienie ww. Wytycznych w zakresie rozwiązań objętych ochroną w postaci prawa wyłącznego tj. patentu czy wzoru użytkowego. W publikacji zwrócono szczególną uwagę na art. 26 (poziom wynalazczy), 28 (rozwiązania nieuznawane za wynalazki), 29 (rozwiązania techniczne, na które nie udziela się patentów) oraz 93 (wynalazki biotechnologiczne) ustawy Prawo własności przemysłowej (t.j. Dz. U. z 2021 r. poz. 324 z późniejszymi zmianami, dalej PWP).

W przepisach podniesione są ważne kwestie związane z określeniem przedmiotów, których nie uznaje się za wynalazki, oraz poziomu wynalazczego. W doktrynie prawa własności intelektualnej nie zdefiniowano jednoznacznie pojęcia wynalazku, jednak a contrario, dość dokładnie sprecyzowano, co wynalazkiem być nie może.

Celem tej aktualizacji jest ujednolicenie praktyk UPRP z praktyką Europejskiego Urzędu Patentowego (EPO) oraz innych państw członkowskich w ramach Konwencji o udzielaniu patentów europejskich.

Jednym z ważnych problemów, które obecnie stanowią wyzwanie, są programy komputerowe, które według art. 28 ust. 1 nie uważa się za wynalazki. Z obowiązującego od 27 lutego 2020 r. art. 28 ust. 2 wynika, że nie uważa się za wynalazki programów komputerowych jako takich.

W związku z takim rozumieniem ww. przepisów UPRP odmawia udzielania ochrony na samodzielne programy komputerowe, np. w postaci aplikacji. Natomiast ochrona może być udzielona na wynalazki wspomagane programem komputerowym, które mają rozwiązywać dany program techniczny i są uznawane jako rozwiązania o charakterze technicznym mający dalszy efekt techniczny.

Wytyczne precyzują pojęcie zdefiniowane jako dalszy efekt techniczny, czyli efekt, dzięki któremu program uzyskuje możliwość opatentowania, wychodząc z kręgu wykluczeń zdefiniowanych w art. 28 p.w.p. W najnowszych wytycznych za dalszy efekt techniczny należy rozumieć kontrolę procesów, które zachodzą podczas funkcjonowania samego komputera po uruchomieniu danego programu, który nim steruje.

Przechodząc do szczegółów, UPRP proponuje zmiany w obrębie zastrzeżeń, które należy doprecyzować, mając na uwadze np. praktykę naruszeń w sądach powszechnych. W przypadku wynalazków ustawą PWP precyzuje dokonywanie zgłoszeń jako urządzenie (produkt) i sposób wykonania. W praktyce sądowej łatwiej jest dowiedzieć, iż naruszenie dotyczy

■ odczytywalny komputerowo nośnik danych, które razem stanowią sposób realizowany komputerowo.

W poprzedniej wersji wytycznych z 2020 r. proponowane zastrzeżenia chroniły urządzenie wspomagane komputerowo, sposób z poszczególnymi etapami i produkt komputerowy, który zawiera oprogramowanie realizujące wcześniej wymieniony sposób.

Celem uaktualnionych wytycznych dotyczących wynalazków realizowanych za pomocą programów komputerowych jest unifikacja z wytycznymi EPO, które według art. 52(2)(c) EPC wykluczają zdolność patentową programów komputerowych jako takich. Wytyczne europejskie wskazują, że programy komputerowe mające dalszy efekt techniczny mają zdolność patentową. Najnowsza wersja wytycznych ujednoliciła pojęcie zdefiniowane jako dalszy efekt techniczny z definicją przedstawianą przez EPO.

Z powyższego wynika, że Urząd Patentowy RP implementuje niektóre aspekty z praktyki i wytycznych EPO, aby ujednolicić sposób rozumowania ekspertów podczas postępowania zgłoszeniowego, co przekłada się na zwiększenie przewidywalności

Teraz łatwiej będzie ubiegać się o patent na wynalazek realizowany metodami komputerowymi w Polsce

zastrzeganych bytów (urządzeń, produktów) niż sposobu. Łatwiej wykazać posiadanie np. nośnika danych czy programu komputerowego niż korzystanie ze sposobu. Zmiana wprowadzona w wytycznych ułatwia zatem ujęcie zastrzeżeń patentowych w taki sposób, aby można było je sprecyzować jako byt.

UPRP w wytycznych dotyczących zastrzeżeń wskazuje, że zastrzeżenia mogą być opisane w taki sposób, aby zawierały:

- sposób określający poszczególne etapy realizowane przez komputer,
- urządzenie do przetwarzania danych obejmujące środki do wykonywania etapów sposobu,
- program komputerowy zawierający instrukcje, które po uruchomieniu na komputerze wykonują następujące etapy,

szenie przewidywalności UPRP w myśl zasady pogłębiania zaufania do organu administracyjnego. Taka zmiana implikuje zmiany praktyczne dla przedsiębiorców w Polsce. Teraz łatwiej będzie ubiegać się o patent na wynalazek realizowany metodami komputerowymi w Polsce, bez konieczności realizowania postępowania zgłoszeniowego poprzez EPO.

Szczególną uwagę należy poświęcić zmianom wytycznych, które dotyczą art. 26 p.w.p. stanowiącego o poziomie wynalazczym, będącym jedną z przesłanek uznania przedmiotu za wynalazek. Dotychczas Wytyczne orzekały o dwóch sposobach oceniania poziomu wynalazczego. Aktualizacja pozostawia tylko jeden sposób, który odwołuje się do praktyki EPO, tj. do metodologii problem – rozwiązanie. Oznacza to za-

tem, że wszystkie wynalazki rozpatrywane przez EPO i UPRP, przy takim samym rozpatrywaniu stanie techniki, powinny kończyć się takimi samymi wnioskami dotyczącymi poziomu wynalazczego.

W EPO poziom wynalazczy

ludzkiego, które nadają się do przemysłowego zastosowania.

Przepisy stanowią o nieudzielaniu patentów na sposoby leczenia metodami chirurgicznymi lub terapeutycznymi oraz sposoby diagnostyki organizmów żywych. Należy jednak

Zmiana wprowadzona w wytycznych ułatwia ujęcie zastrzeżeń patentowych w taki sposób, aby można było je sprecyzować jako byt

opiera się na metodzie obejmującej następujące etapy:

- określenie najbliższego stanu techniki,
- wskazanie cech odróżniających względem najbliższego stanu techniki,
- określeniu obiektywnego efektu technicznego,
- wskazaniu obiektywnego problemu technicznego.

Określenie efektu technicznego pozwala na wykrycie obiektywnego problemu technicznego, który wymaga rozwiązania. Analizuje się dane rozwiązanie i najbliższy stan techniki pod względem różnic. Efekt techniczny wynika z zidentyfikowanych różnic i na jego podstawie formułuje się obiektywny problem techniczny. Problem ten głównie skupia się na poprawieniu znanego wcześniej efektu albo pozyskaniu nowego skutku. Aktualizacja wytycznych zdefiniowała kluczowe pojęcia, takie jak znawca dziedziny.

Znawca dziedziny jest fikcją prawną. Taki modelowy znawca ma wiedzę wyłącznie z danej dziedziny techniki. Znawca dziedziny charakteryzuje się pewnymi cechami – nie jest kreatywny, jednak umie wykonywać rutynowe, w danej dziedzinie, prace i umie łączyć rozwiązania, jeśli wie, że takie działanie rozwiązuje postawiony problem. Jeśli znawca dziedziny podczas analizy najbliższego stanu techniki dokonałby jego odpowiedniej modyfikacji w celu odnalezienia rozwiązania na problem techniczny i uzyskałby rozwiązanie, które jest zbliżone do przedmiotowego, to rozwiązanie nie cechuje się poziomem wynalazczym.

Wytyczne aktualizują interpretację przepisów odnoszących się do ciała ludzkiego, sposobów leczenia, diagnozowania i sposobów diagnostycznych. Przepisy zakazują uznania za wynalazek ciała ludzkiego, ale nie wykluczają patentowania elementów wyizolowanych z organizmu

wskazać, że przetwarzanie tkanek lub płynów ustrojowych po ich wyizolowaniu z ciała ma zdolność patentową, o ile te elementy nie wrócą do tego samego organizmu. Ochronie patentowej nie podlegają wszelkie sposoby, które obejmują elementy o charakterze chirurgicznym – ingerowania w strukturę żywego organizmu, lub terapeutycznym – leczenia czy łagodzenia objawów bólów i zaburzeń. Wyjątkiem są zabiegi inwazyjne, obejmujące niewielkie interwencje, oraz techniki rutynowe.

Sposób diagnozowania został zinterpretowany w sposób czteroetapowy: zbierania potrzebnych danych, porównania zebranych danych z normami, oszacowanie odchylenia od norm, przypisanie odchylenia do obrazów klinicznych. Sposoby diagnostyczne, których etapy o charakterze technicznym są stosowane na organizmie człowieka lub zwierzęcia, nie podlegają patentowaniu. W większości przypadków pierwszy etap polegający na zbieraniu potrzebnych danych będzie miał charakter techniczny.

W najnowszej wersji wytycznych Urząd Patentowy precyzuje interpretację i dąży do ujednolicenia swojej praktyki z praktyką Urzędu Europejskiego. Jest to z pewnością krok w dobrą stronę zwłaszcza dla twórców, którzy m.in. będą mogli uzyskać patent na rozwiązanie realizowane metodami komputerowymi bez konieczności kierowania się do EPO. Ujednolicenie procedury określania poziomu wynalazczego będzie gwarantowało powtarzalność i możliwe obiektywne wnioski końcowe, decydujące o cechowaniu się wynalazku poziomem wynalazczym, który jest jednym z ustawowych wymogów uzyskania ochrony patentowej na wynalazek. Wprowadzone zmiany należy ocenić pozytywnie. /©©



Teksty z dodatku dostępne

w wersji elektronicznej na: **ARCHIWUM.RP.PL**